Nr. 254 (5874) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 16 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Krwawe demonstracje w Austrji

Robotnicy atakują policję

PAT. donosi:

W rocznicę 15 lipca 1927 roku usiłowali socjalni - demokraci i komuniści urządzić w Wiedniu i innych miastach manifestacje. W Wiedniu policja zdołała stłumić w zarodku wszelkie próby demonstracyj, natomiast w okolicy Wiednia w pobliżu Kaltenleutgeben członkowie rozwiązanego Schutzbundu i komuniści w liczbie około 800 urządzili zgromadzenie i zajęli groźne stanowisko wobec miejscowego oddziału policji, który starał się rozpędzić zebranych.— Jeden z policjantów został ciężko pobity.

Komunikat oficjalny donosi, że demonstranci zaatakowali oddział policji laskami i rewolwerami, wobec czego oddział był zmuszony oddać 5 strzałów. Dwuch demonstrantów zostało zabitych jeden ciężko ranny. Przy pomocy okolicznej żandarmerji i policji udało się zgromadzenie rozpędzić i aresztować jednego z przywódców.

Demonstranci ukryli się po lasach — gdzie są tropieni przez organa władzy. Policja zna nazwiska 6-ciu przywódców i spodziewa się wkrótce ich schwytać.

Nocne ćwiczenia i zamachy

W dniu 14 b. m. odbyły się w okolicy Strebersdorf nocne ćwiczenia. Policja aresztowała 32 osoby.

W Insbrucku aresztowano publicystę Józefa Trenkwaldera pod zarzutem udziału w zamachu na kościół w Hoesern.

W Grazu o godz. 18-tej wysadzono równocześnie w powietrze kilka skrzynek pocztowych. Listonosz, który opróżniał jedną ze skrzynek, został ciężko ranny w rękę. (PAT.).

Ubiegłej nocy w pobliżu Grazu został zniszczony przez wybuch maszt wysokiego napięcia, wskutek czego nastąpiły przerwy w dostarczaniu prądu w kilku dzielnicach Wiednia. Po upływie pół godziny dopływ prądu został przywrócony.

Śledztwo wykazało, że przyczyną wypadku był zamach. (ATE.).

Wielkie wrażenie w Wiedniu wywołało ubiegłej nocy przerwanie prądu elektrycznego w kilku dzielnicach miasta. W związku z temi krążyły wieści, że demonstracje te urządzili socjal - „demokraci. Krożyły też fałszywe pogłoski o rzekomem wkroczeniu do Austrji partyzantów socjal - demokratycznych.

Dochodzenia dyrekcji elektrowni wiedeńskiej stwierdziły, że powodem przerwy w oświetleniu Wiednia było wysadzenie w powietrze masztu elektrycznego pod Grazem. Skutkiem tego Graz pogrążony był przez 20 minut w ciemnościach. Prąd elektrowni styryjskiej zaopatruje częściowo także i Wiedeń w światło. Upłynęło pół godziny, zanim zdołano w Wiedniu puścić w ruch stację rezerwową. (PAT.).

Rosja wstępuje do Ligi Narodów

Z Paryża donosi genewski korespondent Havasa, że półoficjalne rozmowy w sprawie przyjęcia ZSRR do Ligi Narodów są już daleko posunięte. Wejście Zw. Sow. do Ligi nastąpi prawdopodobnie na zwyczajnej sesji, która rozpocznie się 10 września. W kołach oficjalnych Ligi Narodów twierdzą jednak, iż dotychczas nie wiadomo kiedy ZSRR oficjalnie wystąpi z propozycją przyjęcia.

Genewski korespondent „Matin" twierdzi, iż zazwyczaj dobrze ponformowane koła genewskie spodziewają się, że ZSRR postawi oficjalnie swą kandydaturę już z początkiem przyszłego miesiąca. W tym wypadku wrześniowa zgromadzenie Ligi Narodów wypowie się w tej sprawie, poczem natychmiast Rząd sowiecki zostałby zaproszony do wysłania swoich przedstawicieli. Dla reprezentantów sowieckich zostałyby zarezerwowane stanowiska w sekcji politycznej, prawnej i informacyjnej sekretarjatu Ligi. Ponadto Rząd sowiecki domagałby się nominacji jednego ze swoich przedstawicieli na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego lub dyrektora sekcji. Wysokość opłaty Sowietów wyniosłaby mniej więcej tyle, co Francji i Niemiec, a więc około 2 i pół miljona fr. w złocie. (PAT.).

Niemcy chcą płacić długi

ale... jeszcze nie teraz

Ambasadorowi St. Zjedn. przy Rządzie Rzeszy oświadczono z miarodajnej strony niemieckiej, że Rząd Rzeszy nie zamierza dyskryminować St. Zjed. przy regulacji transferu. Narazie wyłączone jest wprawdzie przekazywanie procentów, tem niemniej gotów jest Rząd Rzeszy rokować ze St. Zjedn. narówni z innemi krajami celem stworzenia podstaw, umożliwiających Niemcom obsługę pożyczek Dawesa i Younga. Również i w innych swych zobowiązaniach nie zamierza Rząd Rzeszy dyskryminować St. Zjedn. i gotów jest uwzględnić wszelkie okoliczności celem zawarcia z Rządem St. Zjedn. wszystkich takich samych oddzielnych układów, któreby zawarł z innemi państwmi wierzycielskiemi.

Oświadczenie to nabiera specjalnego znaczenia wobec przyjazdu do Berlina gubernatora nowojorskiego Reserve bank — Harrisona. (PAT.).

Burze we Francji

Z wielu stron Francji nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach i huraganach. Największe straty zostały wyrządzone w departamencie Eure et Loir Setki domów uległo zniszczeniu. Zbiory poważnie ucierpiały. Po burzy spadł grad, który zniszczył ogromną ilość drzew owocowych.

Koło Tuluzy straty wyrządzone przez burzę są bardzo poważne. Kilka osób poniosło śmierć wskutek uderzenia pioruna. (ATE.).

Strajk generalny w San Francisko

Z San Francisko donoszą, że wybuchł tam wczoraj strajk komunikacyjny. Służba tramwajowa i autobusowa porzuciła pracę. Również zamknięte zostały sklepy spożywcze i jatki mięsne. Część sklepów, która pozostała jeszcze otwarta, sprzedaje produkty żywnościowe w ograniczonej ilości. Wielu mieszkańców miasta udało się w okolicę po zakupy produktów.

Na drogach prowadzących do miasta posterunki strajkujących nie dopuszczają wozów z żywnością. Zapowiedziane jest ogłoszenie strajku generalnego w ciągu 24 godzin. (PAT.).

150 tys. robotników weźmie udział w strajku

Z San Francisco donoszą, że wybuch strajku powszechnego wydaje się nieunikniony. Wczoraj 19 związków zawodowych wypowiedziało się znaczną większością za strajkiem. Pozostałe związki które dotychczas nie dały odpowiedzi.— powezmą decyzję w ciągu najbliższych godzin. Strajk obejmie przeszło 150.000 robotników i będzie największym strajkiem od lat 40-tu t. j. od t. zw. strajku Oullmana w Chicago.

Gubernator zwrócił się do ludności z odezwą, nawołującą do zachowania spokoju i przestrzegającą przed akcją terorystyczną. Zostały przedsięwzięte środki celem zapewnienia ludności dowozu żywności. Prezydent Roosevelt został poinformowany drogą iskrową o wytworzonej sytuacji. (ATE).

Zaburzenia i ranni

Według wiadomości, nadeszłych z San Francisko, spodziewać się należy w głównych miastach Kaliforji, jak San Francisko i Los Angeles zaburzeń na tle strajkowem. Na zgromadzeniu unji związków zawodowych 69 związków wypowiedziało się za strajkiem, zaś tylko 3 przeciw.

W Los Angeles zaburzenia zaczęły się już wczoraj wieczorem i 16 osób odniosło rany. (PAT.

Bomby w stolicy Hiszpanji

Z Barcelony donoszą: W okolicachh miasta wybuchły 3 bomby: jedna z miejscowości Hospitalet, druga na przedmieściu w fabryce tkackiej, trzecia przed domem właściciela zakładów tkackich.

Odłamkami bomby został ranny 13-letni chłopiec. Wybuchy wyrządziły znaczne szkody materjalne. (PAT.).

Nowe walki w Chinach

Według wiadomości, otrzymanych z Irkiesztanu (na granicy Turkiestanu chińskiego) w wyniku walk jakie się wywiązały w południowej części prowincji Sin - Kiang pomiędzy wojskami Rządu prowincji pod dowództwem Czenczice a oddziałami generała Tungan Maczuin, ten ostatni przekroczył w dniu 10 lipca granicę sowiecką w rejonie Irkiesztamu w towarzystwie trzech oficerów i 75 kawalerzystów i został wraz z nimi rozbrojony i internowany. (PAT.).

„Zastrzelić bez sądu"

„Politika" donosi z Sofji, że rząd Georgiewa wydał polecenie władzom wojskowym i cywilnym aresztowania w ciągu dwuch tygodni przywódcy macedońskiej organizacji rewolucyjnej Iwana Michajłowa.

Wrazie gdyby Michajłow stawiał opór w czasie aresztowania organy bezpieczeństwa mają prawo użycia broni i zastrzelenia rewolucjonisty bez sądu. (ATE).

Uwolnienie Sven Hedina

Z Nankinu donoszą, że uczony szwedzki Sven Hedin, który przez dłuższy czas był więziony przez powstańców, został uwolniony i znajduje się obecnie w Urunci. (ATE.).

Niezwykły dar wartości 3 milj. fr.

Nieznany ofiarodawca złożył zarządowi szpitala w Lille (Francja) dar w postaci 4 gramów radu wartości 3 miljonów fr. dla tamtejszego instytutu walki z rakiem. Lille będzie posiadało w ten sposób 6 gr. radu.

Jest to ilość bardzo duża, jeżeli się zważy, że paryski instytut radowy, posiada 8 gr. radu. (PAT.).

Likwidacja prasy w Niemczech

Znany organ niemiecko - narodowy „Frankfurter Post", wychodzący we Frankfurcie n/Menem zawiesił z dn. 14 b. m. swoje wydawnictwo. (PAT.).

Pożary

Wobec szerzących się w lasach niemieckich pożarów, premjer pruski Goering wydał rozporządzenie, zakazujące do dn. 1 września rozbijania obozów letniskowych oraz palenia papierosów w lasach. (PAT.).

Sprawa „Wschodniego Locarno"

Radek jest zwolennikiem umowy

Karol Radek, w artykule wstępnym w „Izwiestiach" pisze, że wyniki podróży min. Barthou do Londynu stanowią doniosły fakt polityczny. Jest pewnem, że wizyta Barthou nie doprowadziła do żadnego układu angielsko - francuskiego, rozumiana jest jedynie, jako rezultat, wyrzeczenie się ze strony Anglji przeciwstawienia się wschodniemu paktowi o nieagresji.

Omawiając następnie przyczyny wymiany polityki angielskiej, Radek pisze: Niezależnie od motywów tymczasowego zwrotu imperjalizmu angielskiego w kierunku polityki konsolidacji pokoju w Europie, ten zwrot zasługuje na to aby był poparty i podtrzymany.

My przyłączamy się do tego całkowicie.

W dalszym ciągu Radek stwierdza, że od wielu lat Zw. Sowiecki utrzymywał przyjacielskie stosunki z Niemcami, niezależnie od zmiany rządów niemieckich. Jeśli stosunki z Niemcami się pogorszyły, to przyczyna tego wzbudza wielkie podejrzenie. Rząd niemiecki może rozproszyć to podejrzenie przystępując na równych prawach, jak wszystkie inne strony zainteresowane do paktu, który umocni pokój w Europie wschodniej.

Istnienie władzy faszystowskiej w Niemczech nie może być przyczyną wrogich stosunków między Zw. Sowieckim a Niemcami. Zależy tylko od Niemiec rozproszyć nieufność spowodowaną ich polityką, która opiera się na programie aneksji na wschodzie co jest ciągle przedmiotem stałej propagandy.

Polityka stała, mająca na celu konsolidację i zbliżenie z Francją, nie stanowi tylko prostej demonstracji, ani nie stanowi przygotowania do wojny, jak mówią to wrogowie, lecz jest akcją rzeczywistą, mającą na celu konsolidację pokoju.

Stwierdzenie, że Zw. Sowiecki walczy o pokój w Europie po to, by mieć wolne ręce do prowadzenia wojny na wschodzie jest czystem oszczerstwem. Chcemy pokoju na wschodzie — ciągnie Radek nie mniej jak i pokoju w Europie i będziemy walczyć o niego z niemniejszą wytrwałością.

Konsolidacja pokoju w Europie może wpłynąć na zmniejszenie chęci do walki amatorom prowadzenia wojny na wschodzie, lecz w żadnym wypadku pomiędzy tymi amatorami nie znajdował się Zw. Sowiecki. (PAT.).

Katastrofa „Orient-expressu"

Koło stacji Cezy (Francja) wykoleiły się dwa wagony expressu Simplon - orient. 4-ch podróżnych doznało lekkich kontuzyj.

Po opatrzeniu kontuzjowanych i naprawieniu toru pociąg ruszył w dalszą drogę z trzygodzinnem opóźnieniem. ((PAT.).

Pożar świątyni hinduskiej w czasie nabożeństwa

W Simli donoszą, że w jednej ze świątyń w Indjach południowych wybuchł pożar podczas nabożeństwa. Ogień szerzył się z niezwykłą szybkością. Wśród wiernych powstała panika. Według dotychczasowych doniesień 30 osób poniosło śmierć, a 40 odniosło ciężkie poparzenia. (ATE.).

Henryk Mann

Życie „Trzeciej Rzeszy"

O „zaginionych"

Przedmieście, wieczorem. Samochód ciężarowy z dwoma ludźmi wjeżdża w zarośla. Na szczególnie samotnem miejscu zatrzymują się i wysiadają. Obaj są ubrani jak robotnicy ziemni, z łopatami w ręku.

18-letni chłopak: Rozglądałeś się dobrze? Czy rzeczywiście niema nikogo w pobliżu?

23-letni: Nikt się nie odważy nas zaczepić.

Młodszy: Zdjęliśmy przecież mundur. Mogą nas uważać za zwykłych robotników.

Starszy: Wystarczy tylko rzucić okiem, co my tu robimy. Pomyłka wykluczona. Wierz doświadczonemu, staremu człowiekowi!

Uderza się po tylnej kieszeni spodni: No, a gdyby: istotnie ktoś był zbyt ciekawy... Conajwyżej będzie jeden więcej. Trzynastu musimy tak czy owak pochować.

Młodszy: Tu jest dobrze. Grób winien być pomiędzy czterema bokami.

Starszy: Niech będą bruki.

Zabierają się do kopania dołu. Po godzinie wytężonej pracy obserwują z zadowoleniem swe dzieło.

Młodszy: Przynajmniej nie jesteśmy bezrobotni.

Starszy: Tego nikt nie może powiedzieć. Nas obu znają jako djablo dzielnych i na nas zwalają wszystko, ile razy coś się stanie. Koledzy załatwiają tylko zabicie, co to jest. A my musimy ich chować.

Młodszy: Ja jednak także zabiłem jednego. Był już troszkę starszy i chciał doprowadzić do pokoju — akurat między nami a komunistami.

Starszy: Dobrze to zrozumiałeś. — Przedtem nie był taki zgodliwy, kiedy koloniści strzelali do dwóch naszych ludzi. Gdybyśmy byli pozwolili na to, że napadają na szturmowców! Odrazu wszystko djabliby wzięli.

Młodszy: Na hasło przybył cały oddział szturmowy. „Zrobiliśmy" tego kolonistę. To było nasze dobre prawo, — napadli przecież na nas.

Starszy: Nie bujaj! Ja uznaję tylko jedno: Tępić ogniska komunistów, obojętne, czy na nas napadli.

Młodszy: Ach! A więc nie byliśmy wówczas wcale napadnięci?

Starszy: A gdyby. Nic nas to nie obchodzi. W tym dole jest miejsce na całe towarzystwo. Wynieśmy ich raz z samochodu i przysypmy ich porządnie!

Młodszy: Ci przynajmniej nie są „narodem bez miejsca".

Starszy: Co znów takiego? Ach! — Wykształcenie. Inteligentom nie wierzę.

Młodszy: Ale zabiłem starego człowieka. Chciał ustanowić pokój.

Z samochodu ciężarowego wyciągają po kolei trzynaście zwłok. Są one zmasakrowane, przeważnie nagie i pokryte krwią. Twarze są nie do poznania — tak są rozbite.

Starszy: To dlatego, że krzywo się ułożyli. Bierzmy najpierw tego grubego! Zaraz go wsadzimy do dołu. Po śmierci są przeklęcie ciężcy. Pot już ze mnie płynie.

Przypatruje się młodszemu: Cóż to, nie chcesz? Co ci jest, człowieku? Jesteś przecie zielony.

Młodszy: To jest ten mój, poznałem go. Tego zabiłem. Niema już twarzy. Poznaję go jednak, bo go sam tak oporządziłem.

Starszy: No i co? Właśnie się mu dokładnie przyjrzałem. Odłożymy go osobno. Tu się nie robi grymasów, rób, co ci się podoba!! I zbierz się do kupy, mam cię już na celowniku!

Młodszy odskakuje w tył i ucieka poprzez drzewa. Starszy posyła za nim kulę ze swego rewolweru. Potem nadsłuchuje. Nareszcie nadchodzi jęk skargi z głębi lasu. Starszy przybiega i znajduje swego kolegę, który miota się i wymiotuje. Tuż obok leżą zwłoki, najwyraźniej już oddawna.

Starszy: Tutaj jeszcze jeden taki brat, i nie wiemy wogóle kto to jest! Już gnije.

On też musi wymiotować. Obaj milczą, póki się nie uspokoili.

Młodszy: Czy widzisz? Nie jesteś inteligentem, a przecież żołądek ci się wywraca. Schowaj teraz rewolwer z łaski swojej. Ja rewolwer mam także.

Starszy: W porządku. Ten się jednak ubrał elegancko. To nie jest komunista z kolonji. To jest bardzo elegancki pan, zdaje mi się nawet, że go znam. Jak mam ułożyć twarz, nie ma przecież już twarzy.

Przeszukuje zwłoki: Wszystko rozdrapali. Naturalnie komuniści. Aha! Wizytówka. To jest Hanussen!

Młodszy: Ten astrolog?

Starszy: We własnej osobie. Nie wróży nam już więcej szczęścia. Miał pecha.

Młodszy: To bardzo znany człowiek! Musimy o tem zawiadomić.

Starszy: Lepiej, pochowajmy go także. Ludzie tacy jak my nie mogą wiedzieć, gdy się coś zdarzy, czy trzeba to zgłosić czy trzeba stulić pysk.

Młodszy: Ponadto ten astrolog zawsze wydawał mi się skończonym łajdakiem.

Przenoszą zwłoki do innych zwłok, układają je jednak osobno. Zapada już noc.

Młodszy: Chyba rozmyślnie ułożyłeś bo obok staruszka, którego zabiłem!

Starszy: Czy naprawdę nie wiesz, kto to jest? A więc zapamiętaj sobie, że masz porządnego chłopa na sumieniu. Marksista, był dawniej ministrem, stał się biedakiem, mieszkał w kolonji robotniczej.

Młodszy: To ja zrobiłem! Widzę jeszcze, jak wychodzi ze swego baraku, trzymał książkę w ręku. Ja — ja...

Płacze wśród ciemności, które się coraz bardziej pogłębiają.

Starszy: Nazywał się Stelling. Otrzymaliśmy rozkaz, by go wyszukać w stosie i zabrać zpowrotem. Pójdzie w zaplombowanej trumnie, dostanie ją wdowa, ale musi pod przysięgą zapewnić,— że nie otworzy trumny.

Młodszy: Kończmy prędko!

Pośpiesznie grzebią nieboszczyków.— Wreszcie poza dołem leżą jeszcze tylko zwłoki Hanussena i Stellinga; w ciemnościach jedne wyglądają prawie tak samo, jak drugie.

Młodszy: Łajdak i uczciwy człowiek.

Starszy: Teraz niema już różnicy. Jestem nawet zdania, że wdowa powinna dostać łajdaka. Gdy go nasi ludzie zobaczą, nie będzie ich tak mdliło. Ma on elegancką ranę. A także zestrzelono mu tylko połowę czaszki.

Młodszy: Jak chcesz.

Udeptują nad zwłokami ziemię, potem niosą trupa Hanussena na samochód i odjeżdżają do pobliskiego garażu. Na umówiony znak otwierają im. Nie wymienia się ani słowa. Milcząc, wkładają na siebie z powrotem mundury i odchodzą. Dopiero za rogiem ulicy odważają się iść wolniej. Ulica jest oświetlona.

Niemłoda już kobieta przygląda się młodszemu tak długo, że wzdryga się on. Czuje, że blednie; przerażony mruczy: Czyżby to była wdowa!

Pełen trwogi spoziera w bok na swego towarzysza. Ten atoli ma oczy spuszczone.

Demonstracje antyhitlerowskie w Londynie

Wczoraj późnym wieczorem doszło w Londynie w pobliżu ambasady niemieckiej do zaburzeń. Około 300 osób usiłowało przedostać się do gmachu, aby złożyć ambasadorowi niemieckiemu protest przeciwko uwięzieniu Torglera i Thaelmana. Policja otoczyła kordonem dzielnicę, przylegającą do ambasady.

Manifestanci, którzy tymczasem, — wskutek ruchliwego sobotniego wieczoru znacznie wzrośli na siłach, demonstrowali w liczbie przeszło tysiąca przez 2 godziny na placu Picadilly i dopiero około godziny 11 wieczorem rozeszli się.

Aresztowania

Dyrekcja policji w Norymberdze aresztowała w ub. tygodniu 45 osób za „rozsiewanie fałszywych pogłosek, związanych z wypadkami z dn. 30 czerwca r. b.".

Osoby te pociągnięte zostaną do odpowiedzialności sądowej. (PAT.).

B. urzędnicy Żyrardowa domagają się odszkodowań

W Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie znalazło się szereg powództw będących wynikiem mianowania sekwestru sądowego w Zakładach Żyrardowskich. Zwolnieni dyrektorzy i urzędnicy zarządu z ramienia większości francuskiej, procesują się z sekwestrem o odszkodowania. Była sekretarka generalna dyrekcji, Frankowska, wniosła pozew o wypłacenia odszkodowania w wysokości 18.000 złotych. Sąd nakazał badanie świadków.

Smiertelne ćwiczenia wojskowe

Na strzelnicy wojskowej w Aniołowie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł jeden z oficerów 27 p. p. pod. Rożanowicz. Podczas ćwiczeń granatami por. Rożanowicz ugodzony został odłamkiem w głowę i poniósł śmierć na miejscu. (PAT.).

Dwa statki transatlantyckie dla Polski

Włoska stocznia w Mafalkone, która buduje nowe dwa statki transatlantyckie dla żeglugi polskiej, powiadomiła polskie linje okrętowe, iż przewiduje wykończenie statków w początkach lata roku 1935. Pierwszy z tych statków zawinąłby do portu w Gdyni w dzień Święta Morza.

Rozwiązanie O.N.R. w Kaliszu

Zarządzeniem władz administracyjnych na terenie Kalisza i powiatu rozwiązano O. N. R. (PAT.).

Sprostowanie

Warsz. Rob. Ajencja Prasowa stwierdza:

Niniejszym prostujemy, że na terenie Budowy Tow. Studjum Technologicznego, Koszykowa 75, prowadzonej przez p. Górzyńskiego nie było wypadku wydalania robotników wykwalifikowanych, a zastępowania ich przez robotników niefachowych. P. Górzyński jest fachowcem mającym za sobą długoletnie doświadczenie w pracy.

Zjazd koleżeński

Młodości, ty nad poziomy...
A. Mickiewicz.

Pozjeżdżali się starsi panowie —
bycze karki i brzuszki wydatne —
ksiądz kanonik, dyrektor, posłowie,
pan pułkownik, huczący, jak
szrapnel — —

Po kościele wybrali gabinet,
naradzali się długo nad menu, —
jedli, tęgo zalewali płynem,
byli zlekka, zlekka rozczuleni — —

Rozgadali się wszyscy, ktoś rzewnie
jakąś knajpkę wspomniał — była
taka, —
ksiądz kanonik coś mówił niepewnie
i, jak dziecko, z żalu się rozpłakał——

Pan dyrektor spojrzenie miał łzawe,
ktoś się skarżył, że go zgaga piecze,—
popijali zwolna czarną kawę
i sączyli z likierem smuteczek — —

Dobre były, dawne dobre czasy,
było zdrowie i wilczy apetyt —
wódka, porcja z kapustą kiełbasy —
była młodość, według słów poety ——

Tak wierzyli wszyscy w jego odę,
każdy dzieckiem był kiedyś
w kolebce,
serca mieli — co? i dziś są młode —
„nad poziomy" i dzisiaj coś szepce——

„Grunt to serce"—„właśnie, ideały"—
„praca, panie"—„słusznie, i uznanie",
„dla naszego kraju, panie, chwały"—
„garson, kawa" — „dla mnie konick...
panie" — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Spokój mas

„Znam! zanadto dobrze znam!" Rekwizytornia dyktatorów jest zawsze jedna i ta sama. „Spisek celem obalenia przemocą sprawującego władzę rządu", albo zamach na osobę „wodza" **jest odwiecznym, ulubionym pretekstem do rozgrywek wewnętrznych,** do zgniecenia opozycji, do zmian ustrojowych. To wymyślił jeszcze Napoleon Bonaparte w dniu zamachu stanu 18 brumaire'a, a i on nie był pierwszy. Hitler już dwa razy inscenizował zamachy i spiski: za pierwszym razem podpalenie Reichstagu, a teraz spisek Roehma. Stara historja; już Bismarck w 1878 r. wyzyskał „zamach" na życie cesarza niemieckiego do zdławienia socjalizmu. Po dwunastu latach zmagań, socjalizm podziemny okazał się jednak silniejszy od „żelaznego kanclerza"; ustawa wyjątkowa przeciw socjalistom padła, a nad jej grobem triumfowało półtora miljona wyborców robotniczych.

Do żelaznego zapasu dyktatur należy także **„spokój mas".** Masy milczą, gdy się nicuje konstytucje, gdy się narzuca nowe prawa, gdy się fizycznie niszczy ugrupowania opozycji i t. d. — Stąd płynąć ma wniosek, że masy akceptują wszystkie czyny dyktatora. Samo milczenie mas poczytuje się za ich zgodę. Byłoby to prawdziwe, gdyby masom dawano możność swobodnego zabierania głosu. **Ale tej możności nie mają,** bo przecież nikt w świecie nie traktuje na serjo takich plebiscytów,— jak niemiecki w listopadzie 1933 roku, tak samo, jak nikt nie brał poważnie plebiscytów Napoleona III (1852 i 1870 r.). Masy milczą, masy zachowują spokój poprostu dlatego, że współczesne **środki techniczne** przewagi aparatu państwowego nad ludnością cywilną nie pozostawiają w bezpośredniem starciu żadnej szansy dla strony nieuzbrojonej. **To cała tajemnica „spokoju mas".**

Czyż jest jednak jakiś powód do uciechy dla Hitlera, że masy milczały, gdy rozstrzeliwano Roehma, Ernsta i innych przywódców szturmówek? W pewnych kołach popularność ich chyba musiała być znaczna, o ile cały hitleryzm jest tak popularny, jak twierdzi sam o sobie. Poziom moralny rozstrzelanych nie był specjalnie niższy od poziomu Hitlera. Nie prowadzono żadnej kampanji przygotowawczej, któraby zawczasu kierowała nastroje przeciw „buntownikom"; akcja przeciw krytykom i malkontentom została przerwana na kilka tygodni przed sobotniemi wydarzeniami i ostrzem swem kierowała się przeciw zgoła innym grupom. Rozstrzelanie przyszło niespodzianie dla „spiskowców" i dla całego kraju. Jakże to więc, wczoraj jeszcze Roehm i jego przyjaciele byli półbogami „odrodzenia narodowego" i paladynami Hitlera i nagle, w ciągu jednej nocy, popularność ich znikła? Tu jest coś nie w porządku. Napewno Roehm, Ernst, Heines i t. d. — zresztą nędzne typy — do ostatniej chwili cieszyli się w pewnych sferach dużą popularnością. Nikt palcem nie ruszył w ich obronie. Zgoda; **ale czy wobec tego ruszy kto palcem, gdy ofiarą takiej samej krwawej łaźni stanie się — przypuśćmy — Hitler, Goering i Goebbels?** Po doświadczeniu z dnia 30 czerwca — sto na zero, że ani jeden człowiek nie pobiegnie zasłonić ich swą piersią w momencie prawdziwego niebezpieczeństwa.

Relacje korespondentów zagranicznych z dnia 1 lipca są niesłychanie ciekawe. Jak reagował Berlin na wydarzenia, które nowy kierunek nadają całej polityce Rzeszy? Berlińczycy masowo udawali się na wycieczki za miasto, dworce kolejowe były przepełnione... Korespondent paryskiego „Intransigeant" podsłuchał rozmowy berlińczyków w owym dniu; rozprawiali o emocjonujących zawodach sportowych. Co to znaczy? Znaczy, że ich niewiele interesował los Roehma, **ale zarazem, że ich nie poruszyło świętym ogniem oburzenia sprzysiężenie przeciw Hitlerowi;** ich obojętność obejmowała **zarówno Roehma jak i Hitlera.** Czy manifestowano na cześć „wodza"? Niemieckie Biuro Informacyjne powiadamia tylko o owacjach, jakich przedmiotem był Hitler w drodze do Bawarji. To bardzo niewiele.

Och, dyktatorzy wiedzą dobrze o tej **drugiej stronie** „spokoju mas" i dlatego Hitler otacza się tajną policją państwową (Gestapo) oraz sztafetami ochronnemi (S. S.), które są rodzajem faszystowskiej gwardji i żandarmerji zarazem. Najpewniejszy instrument rządzenia dyktatury, to **strach.** O Goeringu opowiadają, że swój gabinet przyjęć kazał obić czarnem suknem, na stole postawił płonące świece, a na ścianie zawiesił **miecz katowski:** Atmosfera tradycyjnej niemieckiej instytucji — sądu kapturowego (die Feme).

Ale czy strach jest doprawdy tak trwałym fundamentem rządzenia? Okrucieństwa teroru niemieckiego przewyższyły wszystko, czego poprzednio dokazał Mussolini i jego koledzy. A przecież i strach jest instrumentem panowania, który się zużywa; zawsze przychodzi moment, od którego **gniew rządzonych wzrasta szybciej niż strach przed rządzącymi.** Możliwe, że ten moment już w Niemczech nadchodzi. Wydarzenie z ubiegłego czwartku w procesie przed Trybunałem Stanu w Lipsku wydaje się niepozorne: adwokat dr. Melzer, mimo parokrotnych upomnień, ze względów zasadniczych odmówił pozdrowienia hitlerowskiego. Incydent ten zasługuje na głębszą uwagę: to mija trwoga przed mordercami!

Mimo wszystkich okropności systemu rządzenia, **żyją podziemne Niemcy.** Silnego charakteru i odważni ludzie — pisze tow. Jerzy Decker — „wybrali drogę heroicznej walki i najwyższych ofiar. Topory katów czekają na ich głowy. Dla każdego z nich najbliższa godzina może stać się ostatnią godziną. A oni nie dają się ustraszyć i pozbawić odwagi. Idą swoją drogą i wskazują ludowi niemieckiemu drogę do wolności".

Różne bywa milczenie mas. Zanotował je Napoleon I, gdy po klęsce pod Waterloo, w głuchem milczeniu zmęczonego Paryża, rozpaczliwie walczył ostatkiem sił o ocaleniu swej władzy, chylącej się do upadku. Tylko garść robotników z St. Antoine, dla których przez cały czas swych rządów niczego nie uczynił, pospieszyła mu na pomoc. Współcześni „wodzowie" faszyzmu nawet na tę garść robotników nie będą mogli liczyć, gdy się karta historji odwróci...

Bo i tak bywa, że **dyktatury** narzekają na spokój mas. Świeżo żalił się dr. Strafella, jeden z dygnitarzy faszyzmu austrjackiego, na **„zdumiewającą bierność"**, z jaką przyjmują zamachy bombowe nawet te sfery ludności, które żyją bezpośrednio z ruchu turystycznego". Masy milczą — i wsłuchują się w detonacje...

A i spokój mas można przecenić. Na kilka dni przed powstaniem wiedeńskiem mówił p. Dollfuss, gdy mu przedstawiano grozę sytuacji: „Dla tych przywódców masy bić się nie będą". Po kilku dniach musiał wytaczać na ulice Wiednia armaty, aby utrzymać swą władzę; masy schutzbundowskie **biły się,** wprawdzie nie dla przywódców, ale dla wolności i dla socjalizmu.

Gdyż najbardziej brzemiennem w następstwa dla samowładców jest ich złudzenie, że masy, gdy milczą, nie myślą. **Owszem, masy myślą,** powoli, ale tem gruntowniej. Pod rządami teroru nie dostają przeżutej, przygotowanej do spożycia strawy politycznej propagandy, prasy, zgromadzeń, stronnictw. Dostają za to surowy materjał wydarzeń, przeżywają go i przepracowują go i przepracowują **same.** A potem wystarczy mały kamyk, by poruszyć lawinę, wobec której Reichswehra, policja i sztafety ochronne staną bezsilne.

W listopadzie 1918 r. starczyło czterech marynarzy i jednej dziewczyny, aby obalić tron księcia Brunświku; za tym tronem poszły wszystkie książęce, królewskie i cesarskie trony Niemiec. Czasy dojrzały — i wystarczyło pchnąć palcem, aby rozleciało się potężne państwo, jak spróchniały parkan. Bieg wydarzeń w Niemczech hitlerowskich jest nadspodziewanie szybki. Prędzej czy później, u końca rozwoju myślenia mas niemieckich milczenie ich zostanie przerwane. **A wtedy wybije ostatnia godzina faszyzmu.**

ANDRZEJ SIERP.

Płatnicy podatków otrzymywać będą objaśnienia

Na podstawie nowej ordynacji podatkowej wydane będą przepisy o sposobie pouczania płatników podatków. Nowością w postępowaniu podatkowem będzie wprowadzenie t. zw. „objaśnień". Płatnicy, którzy nie zostaną pouczeni w sposób dostateczny przy otrzymaniu nakazu na zapłacenie podatku, będą mieli prawo w ciągu dni 14-stu zażądać objaśnienia z Urzędu Skarbowego. Objaśnienia to dostarczane będą płatnikom na piśmie

Zatrucie ksylolem w drukarstwie

Biorąc do ręki świeży numer czasopisma ilustrowanego, wyczuwamy zwykle charakterystyczną woń, zbliżoną do benzyny. Wydaje ją **ksylol**, którego używa się w drukarstwie do rozpuszczania farby, aby druk szybko sechł i nie rozpuszczał się na deszczu. Rozwój prasy spowodował, że ksylolu używa się dziś we wszystkich drukarniach pism ilustrowanych, które posługują się techniką wklęsłodruku. Niekiedy, zamiast ksylolu, używa się związków pokrewnych, benzolu albo toluolu.

Wszystkie te trzy związki są bardzo szkodliwe dla organizmu ludzkiego i na ich tle przychodzi do coraz częstszych zatruć wśród pracowników zakładów drukarskich. Obserwowano je w wielu krajach, a także i w Polsce, o czem swego czasu donosili prof. Gądzikiewicz i dr. Paluch, na podstawie badań w jednej z największych drukarń w Krakowie.

Zatrucia powstają wskutek nagromadzenia par ksylolu w powietrzu maszynowni. Papier w maszynach rotacyjnych, po zadrukowaniu, przechodzi do t. zw. bębna, w którym pod wpływem gorącego powietrza farba drukarska schnie szybko. Ulatniają się wówczas wielkie ilości ksylolu, gromadzą się w powietrzu i przez płuca, w czasie oddychania, dostają się do organizmu osób, zatrudnionych w pobliżu maszyn.

Ksylol działa na człowieka narkotycznie, podobnie, jak chloroform. Osoby, pracujące w pobliżu maszyn, doznają oszołomienia, zawrotów i bólów głowy, niekiedy także nudności i wymiotów. Po dłuższym pobycie w takiej atmosferze, zwłaszcza, jeśli maszyna pracuje intensywnie, a wentylacja jest niedostateczna, dochodzi do omdleń i utraty przytomności. Bardziej wrażliwe na zatrucie ksylolem są kobiety.

W ten sposób przebiega zatrucie ostre. Przy długotrwałej pracy w parach ksylolu dochodzi do zatrucia chronicznego. Polega ono na uszkodzeniu narządów krwiotwórczych, ciężkiej anemji oraz na ogólnem wyniszczeniu organizmu. Zatrucie to może nawet doprowadzić do śmierci.

W Wiedniu, w związku z wypadkami zatrucia, przeprowadzono perjodyczne badania lekarskie robotników, narażonych na zatrucie ksylolem. Wykazały one, że zatrucia te występują nawet przy użyciu stosowanych tam masek z dopływem świeżego powietrza, a także w pomieszczeniach dobrze wentylowanych. Jednak przebieg zatruć przy stosowaniu ochron jest łagodniejszy znacznie. Aby zapobiec poważniejszym wypadkom, stosowano zmianę pracy osób, które wykazywały pierwsze objawy chronicznego zatrucia.

Wszystkie tego rodzaju środki zapobiegawcze, jak maski, sprawna wentylacja i zmiana pracy, zmniejszają znacznie niebezpieczeństwo zatruć, lecz nie usuwają go całkowicie. Środkiem najlepszym byłoby zastąpienie ksylolu jakimś innym rozpuszczalnikiem farby drukarskiej, nieszkodliwym dla zdrowia. Wynalezienie i zastosowanie takiego środka jest jednem z ważniejszych zadań techniki sanitarnej.

W pociągu najmilej spędzisz czas — czytając ciekawe dzienniki i czasopisma

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia“.
APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Uciekinierzy“.
ANTINEA: „Jej Królewska Mość“ i „Klejnoty miłości“.
AMOR: „Dawid Golder“ i „Student żebrak“.
AS: „Precz z teściową“ i „Orły na uwięzi (Małygin)“.
CASINO: „Podwójny program Foxa“.
CAPITOL: „Rendez-vous w Wiedniu“ i „Bunt w Szanghaju“.

CAPITOL
Marszałk. 125, p. 4
2 doskonałe filmy
RENDEZ-VOUS W WIEDNIU
JOHN BARRYMORE
DIANA WYNYARD
BUNT W SZANGHAJU
FAY WRAY

COLOSSEUM: „Sztuka życia“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Biały Wódz“.
CORSO: „Świat bez mężczyzn“ i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix oraz Harold Lloyd“.
FAMA: „Podróż poślubna we troje“.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima“.
FORUM: „Poskromiciel“ i „Błękitna rapsodja“.
GLORIA: „W pogoni za złotem“.
HELJOS: „Nocny lot“ i dodatki.
KOMETA: „Kiki“ i rewja.
MAJESTIC: „Posażna jedynaczka“.

majestic
nowy-świat 43, pocz. 6
MARION DAVIES
jako
„POSAŻNA JEDYNACZKA“
Arcyucieszne perypetje młodej dziewczyny z MILJONEM w rączkach
FILM M-G-M

LUX: „Sierżant X“.
MEWA: „Papryka“ i „Maski dr. Fu Manechu“.
MASKA: „Chandu“ i „Na Sybir“.
MIEJSKI: „Pilnuj swego męża“ i „Dziś żyjemy“.

KINOTEATR MIEJSKI
Pocz. seansów godz. 5.30, 8, 9.50
PODWÓJNY PROGRAM
Merle Dressler, Wallace Berry
w emocjonującym filmie
PILNUJ SWEGO MĘŻA (pierwszy ekran)
Jean Crawford
DZIŚ ŻYJEMY (wznowienie)
Co ŚRODA zmiana aktualności PARAMOUNT
Ceny miejsc: 50 gr., 85 gr., 1 zł. 05 gr.

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Rewizor“ i „Pożegnanie z grzechami“.
PRASKIE OKO: „Lady Lou“ i „Raj podlotków“.
PROMIEŃ: „Rakowy marsz“ i „Uchwycona szajka“.
PAN: „W 80 minut dookoła świata“ z Douglas Fairbanks.

Junackie i niesłychane przygody ulubieńca całego świata

PAN
N. Świat 40
pocz. 4
DOUGLASA FAIRBANKSA
w filmie W 80 MINUT NAOKOŁO ŚWIATA

PETIT TRIANON: „Przyjaciele i kochankowie“ i „Serce olbrzyma“.
RIVIERA: „Miłość na rozkaz“ i „Flip i Flap robią karjerę“.
ROXY: „Zemsta gen. Yen“ i „Jak zdobyć mężczyznę“.
SOKÓŁ: „Grzech“ i „Król niedołęgów“.
STYLOWY: „Dzielny chłopiec“.
TON: „Niepotrzebne dziecko“.
UCIECHA: „Moje marzenie to ty“ z Liljaną Harvey.
UNJA: „Ich ostatnie spotkanie“.
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!“ i film.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 16.7.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 D. c. Muzyki. 7.05 Dziennik Poranny 7.10 D. c. Muzyki. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 11.57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka taneczna i lekka z Ciechocinka. 13,00 Dziennik południowy. 13.05 „Słynni artyści“. (płyty).— 14.00 Wiadomości gospodarcze. 15.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 17.00 Program dla dzieci. 17.15 Recital skrzypcowy. — 17.40 Recital śpiewaczy Anniki Arni. — 18.00 „Kobieta na Węgrzech“ — wygłosi p. Feldmanowa. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. — 19.00 Rozmaitości, 19.10 Program na dzień następny. 19.40 Muzyka salonowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 „Bądźmy młodzi“. 20,12 Muzyka lekka. 20,50 Dziennik wieczorny.— 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Koncert popularny. 21.36 Transmisja z Bayreuth. 21.50 Koncert popularny. 22.15 Feljeton literacki. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja“, 23.05 „Jesień w Polsce“, odczyt w języku angielskim.

Wczorajsze wypadki

ZAMACH SAMOBÓJCZY

24-letnia Janina Kania, służąca, napiła się esencji octowej w bramie domu Biała 4. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

ZABÓJSTWO PRZY UL. TARGOWEJ. ARESZTOWANIE 4-ch OSÓB.

Wczoraj o godz. 10-tej, przy zbiegu ul. Targowej i Skaryszewskiej, popełniona została zbrodnia, której szczegóły są następujące. U właściciela furmanek, Mieczysława Lipczyńskiego (Targowa 6) pracował woźnica, 45-letni Jan Więckiewicz (Stalowa 36). Więckiewicz domagał się od Lipczyńskiego 12 zł., rzekomo należnego mu zarobku. Lipczyński dał mu 55 gr., poczem wspomniany, oraz drugi woźnica. Kazimierz Mikandro wyszli na ulicę. Na ulicy wynikła sprzeczka, później bójka, w której udział wzięli Henryk Koronowski, oraz bracia Franciszek i Józef Dudkowie. Rzucili się oni na Więckiewicza, bijąc kastetem po twarzy i głowie, a jeden z nich kopnął. Kopnięcie było tak silne, że Więckiewicz upadł nieprzytomny na chodnik Przed przybyciem Pogotowia W. zmarł: Lekarz stwierdził pęknięcie pęcherza i przebicie kiszek. Nadbiegły policjant aresztował Lipczyńskiego i braci Dudków. Koronowski zbiegł, lecz po kilku godzinach i jego aresztowano.

WYBUCH PETARDY W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM.

Przy ul. Krochmalnej 25, do zakładu fryzjerskiego Zygmunta Saktregera, — gdzie trwa zatarg o ucznia, Motka Ajzenszera i gdzie wybito szyby w drzwiach wejściowych, nieznany sprawca rzucił przez otwór w drzwiach petardę. Upadła ona na wieszak, gdzie wybuchła i zapaliła się, powodując zniszczenie kapeluszy. Sprawca wybuchu uciekł.

Niedziela na boiskach

RUCH MISTRZEM WIOSENNYM LIGI. Ostatnie trzy mecze I-szej rundy zawodów o mistrzostwo Ligi, dały następujące wyniki: Warszawianka — ŁKS. 3:0 (2:0), Garbarnia — Strzelec 3:1 (1:0), Polonia — Ruch 2:1 (2:0). Ten ostatni mecz zakończył się awanturą i pobiciem graczy. Polonii przez tłumy. Mistrzem wiosennym został, mimo tej porażki, Ruch przed Cracovią i Garbarnią.

WIEDEŃSKI F. C. W. pokonał w sobotę Cracovię w Krakowie 1:0 (0:0), a w niedzielę w Królewskiej Hucie przegrał niespodziewanie z AKS. 5:2 (1:1).

W LONDYNIE na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Anglji Kusociński i Heljasz odnieśli dwa cenne zwycięstwa. Heljasz zdobył mistrzostwo Anglji w rzucie kulą wynikiem 14 m. 89 cm., a Kusociński wygrał zdecydowanie bieg na 3 mile ang. w czasie 14:13,6 sek. Widzów 20.000.

W WARSZAWIE na stadjonie Wojska Polskiego Niemcy pokonały Polskę w meczu lekkoatletycznym pań 64:35 pkt. Niemki miały zdecydowaną przewagę nad osłabioną brakiem Walasiewiczówny Polską— zajmując prawie wszystkie pierwsze miejsca. Jedynie oszczep wygrała Kwaśniewska a dysk Wajsówna.

Sprawozdania z innych imprez podamy jutro.

STAN POGODY w/g PIM

CIEPŁO.

Ciepło. Słabe wiatry miejscowe. We wschodniej i południowo - wschodniej Polsce zachmurzenia duże, skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

TEATR LETNI — Dziś i codziennie świetna komedja „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim, Lubieńską, Nakoneczną, Chmielewskim, Januszem, Krzewińskim i in.

TEATR POLSKI. — tylko do wtorku włącznie grana będzie komedja muzyczna de Letraz'a p. t. „Szczęście nad poddaszu“. We środę z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W czwartek premjera komedji muzycznej Bentzky'ego p. t. „Rozkoszna dziewczyna“ w adaptacji J. Tuwima, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła“ w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD“ (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda“.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!“ pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

Teatr-rewji „MIGNON“ — Dziś rewja p. t. „Niech żyje prasa“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

Urozmaicony program Kina „Capitol“

Dwa filmy, które miały pewien rozgłos. „Rendez-vous w iWedniu“, to film o miłostkach księcia i damy dworu nad modrym Dunajem. Obraz tchnie życiem, miłością, czarownymi dźwiękami walca i upojnemi tańcami czardasza. Uzupełnia program film Foxa „Bunt w Szanghaju“ z gwiazdą amerykańską Fay Wray, znaną z filmu „King Kong“. Publiczność „Capitolu“ nie zawiedzie się, otrzymując za tanie pieniądze dwa pełnowartościowe filmy. (x).

DROBNE OGŁOSZENIA

TAPCZANY higieniczne, automatyczne patentowane 3722. Komplety zł. 50 oraz nowoczesne wyroby tapicerskie. Warunki dogodne. Wytwórnia, Twarda 5. (Dawniej Twarda 3)

Powielanie, przepisywanie estetycznie, tanio. Edmund Baum. Al. Jerozolimskie 25, tel. 9-80-37.

Beverley Nichols 98)

DZWON NA TRWOGĘ

z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Przechodzimy więc do trzeciej formy daniny, której mogą od nas zażądać — do ziemi. Przypuszczam, iż ojciec Twój nie będzie tak dalece zaślepiony, aby miał utrzymywać, że znajdzie się jakiś naród, będący przy zdrowych zmysłach, któryby właśnie zapragnął „zaanektować“ Kent, Suffolk lub Yorkshire. Cóżby mógł w tem mieć za cel? Przypuśćmy, iż Francja, naprzykład, zadecydowała, że przyda jej się kawałek Południowego Wybrzeża. No więc? Jakiżby to miało skutek... pomijając już okoliczność, że Francja osiągnęłaby przypuszczalnie znikomą korzyść z prawa, czyniącego z Anglików przestępców, o ile po dziesiątej godzinie piją alkohol? Jeżeli jesteś w żartobliwym nastroju, możesz powiedzieć o tem swemu ojcu, gdy będzie wygrywał warjacje na temat „Brytańczycy nigdy nie będą niewolnikami“ *).

Wcale nie masz jednak ochoty do żartów. Ponieważ chcesz rozstrzygnąć sprawę daniny z ziemi, nie unikniesz, oczywiście, zagadnienia aneksji kolonij. Musisz tedy odrazu powiedzieć: „dobrze — niech sobie zabiorą kolonje“. Gdy zaś to powiesz, sądzę, że ojciec Twój straci wreszcie cierpliwość i wyrzuci Cię za drzwi.

Jeżeli, żegnając się z nim, będziesz miał jednak sposobność zadania mu jeszcze kilku pytań, możesz go poprosić, aby dokładniej Ci wytłumaczył, co kto ma właściwie „zabrać“. „Odebranie“ nam Kanady, naprzykład, jest raczej czemś bardzo problematycznem. Jedyne państwo, któreby może pragnęło ją „zabrać“, to Ameryka, lecz odrazu nasuwa się całkiem rozsądne pytanie, czy przyniosłoby to jej jakieś korzyści, którychby nie miała już dotychczas. Ameryka i Kanada tworzą jedną całość geograficzną i gospodarczą. Wzdłuż rozległej granicy niema ani jednej fortecy, nie wystrzeliło jeszcze ani jedno działo. Na czemby mógł polegać „zabór“ Kanady przez Amerykę, oprócz obniżenia ceł? A przecież w imię wspólnego dobra wszystkie narody mozolą się obecnie nad sprawą zniżenia ceł!

Czy może w grę wchodzi Australja? Może Twój ojciec nie był nigdy w Australji? Ja byłem. I, wbrew nieustannie powtarzanym argumentom o „białej“ Australji, uderzyła mnie potworna niesprawiedliwość owej polityki psa, leżącego na sianie, polityki, trzymającej kontynent, większy od Europy, na wyłączny użytek sześciu miljonów ludzi, którzy nie umieją sobie z nim dać rady. W samym Londynie jest więcej ludzi, niż na tej rozległej przestrzeni. Gdy się podróżuje pociągiem po Australji, to, przejeżdżając przez Nową Walję Południową, widzi się ciągnące się mila za milą ogrody, w których opadłe z drzew owoce gniją na ziemi, ponieważ nie ma kto ich zbierać.

Będąc jednak w Melbourne, przekonasz się, że jedyną omal restaurację, w której za znośną cenę można dostać przyzwoite jedzenie, prowadzi Włoch, co potrafił obejść jakoś prawo o imigrantach. A jeżeli będziesz chciał w Sydney oddać koszulę do prania, postąpisz rozsądnie, wybierając chińską pralnię.

Australja to wspaniały kraj. Młodzi ludzie są tam podobni do bogów, biegających w promieniach słońca. Młode kobiety są wprost nie do wiary tryskające życiem i promienne (i irytujące). Politycy zaś, ze swoją polityką „białej Australji“, potrafią wywołać bluźnierstwo na usta najłagodniejszego człowieka.

Znów odbiegliśmy od tematu. Ale może uda Ci się skłonić ojca, aby, zanim wyrzuci Cię z domu, spojrzał na mapę i zapoznał się nieco ze statystyką.

Pozostaje jeszcze Afryka, jako główny kontynent przy rozstrzyganiu owego zagadnienia ziemi. Za mało wiem o Afryce, aby móc dyskutować. Musisz sam wyszukać sobie potrzebne fakty. Skup najlepiej uwagę na kolonji Kenya. Jest to, zdaje się, część mapy, którą pomalowaliśmy na jaskrawo czerwony kolor ze względu na matrymonjalne ekscentryczności osób, przyjeżdżających do tej kolonji.

(Dok. nast.).

*) Zwrotka angielskiego hymnu narodowego (Przyp. tłum.).

DRUKARNIA „ROBOTNIK“
Warecka 7
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.
SPECJALNOŚĆ: CZASOPISMA
Wykonanie szybkie i dokładne

SZTAFETA ROBOTNICZA

Wszyscy na Zlot!

1 i 2 września w Warszawie

Dziesięć lat mija od momentu, kiedy na terenie okręgu Warszawskiego skomasowano wysiłki poszczególnych jednostek w kierunku nadania większego rozmachu sportowi robotniczemu, wytyczając tory, po których ma się toczyć przez założenie pierwszych zrębów organizacji okręgowej.

W tym okresie musiano pokonać tysiączne trudności, piętrzące się na każdym kroku, usunąć przeszkody stawiane przez tych, którzy uważali, że oni tylko mają monopol na sport i wychowanie fizyczne, a którzy w robotniczej organizacji sportowej widzieli groźnego konkurenta w walce o serca i umysły robotnika i którego własna organizacja nauczy nietylko zwyciężać na boisku, ale przedewszystkiem czuć i myśleć po proletarjacku.

Nie zraziły nas żadne przeszkody, krok po kroku zaczęliśmy posuwać się naprzód.

Wypracowaliśmy własne formy pracy, rozszerzyliśmy własne wpływy.

To jest nasz plus.

Ale poza naszemi szeregami pozostały liczne rzesze niezorganizowanych którzy nie zostali wciągnięci w sferę naszych wpływów, a z pozyskania których nie zrezygnowaliśmy.

W dniu 1 i 2 września przemówi do nich sport robotniczy.

Będziemy starali się przyciągnąć ich aby wspólnym wysiłkiem osiągnąć — wspólny cel.

Zlot nasz będzie równocześnie rewją naszego dorobku.

W dniu zlotu odpowiemy czarnym krukom kraczącym pozgonne całego ruchu robotniczego:

Jesteśmy — idziemy!

Załopocą nasze czerwone sztandary, przemierzymy krokami ulice Warszawy, a z piersi naszej wyrwie się okrzyk:

Nie damy się pognębić!

Idziemy wykuwać lepsze jutro.

Równocześnie zlot wykaże nam, na jakim odcinku należy zwiększyć wysiłki, aby usunąć wszelkie niedociągnięcia, by założyć fundamenty pod dalsze doskonalenie się.

Aby zlot spełnił swe zadanie muszą zarówno kluby, jak i poszczególni członkowie dołożyć starań, aby zlot był należycie przez kluby obesłany, aby nikogo nie zabrakło w dniach 1 i 2 września w szeregach.

Kilka tygodni, które nas dzielą, musi by wykorzystane na spotęgowanie wysiłków, na przygotowanie i propagandę zlotu.

W dniu 1 i 2 września musimy zainteresować robotników sportem proletarjackim, przyciągnąć ich do niego, musimy zdobyć młodzież robotniczą i „dzieci ulicy".

W dniu 1 i 2 września ulica proletarjacka musi należeć do nas.

Repras.

Wieści ze Śląska

Ostatnio drużyny robotnicze na Górnym Śląsku uzyskały wyniki:

R. K. S. „HAJDUKI WIELKIE" PRZEGRYWA MECZ Z „SIŁĄ" W ŁAZISKACH GÓRNYCH 1:3 (1:2).

W niedzielę bawiła drużyna R. K. S. „Hajduki Wielkie" w Łaziskach Górnych, gdzie niespodziewanie została pokonana przez „Siłę" z Łazisk.

Przedmecz rezerw powyższych klubów zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

TUR (SZOPIENICE) — SIŁA (GISZOWCE) 4:2 (0:1).

Drużyna Szopienic grała dość ostro, tak, że bramkarz Giszowca został dwukrotnie kontuzjowany. Przedmecz zakończył się 2:0 dla Giszowca.

TUR (MYSŁOWICE) — SIŁA (JANÓW 3:0 (1:0).

Gra spokojna i fair, zainteresowanie publiczności meczem dość znaczne.

Przedmecz rezerw zakończył się 4:2 dla Mysłowic.

„WOLNOŚĆ" KATOWICE III — FRYZJERSKI KATOWICE 10:0 (3:0).

rezerwy 5:0 dla „Wolność".

NAPRZÓD ROŻDZIEŃ — GWIAZDA BORKI 1:0 (0:0)

Gra ostra po obu stronach, do czego częściowo dopuścił sędzia. Przedmecz rezerw 4:0 dla Gwiazdy. Młodzież 4:0 dla Naprzodu.

PRZYSZŁOŚĆ DĄB — ZAGŁĘBIE DĄBROWA GÓRNICZA 2:2 (0:1)

Spotkanie towarzyskie powyższych drużyn po ostrej i szybkiej walce przyniosło wynik remisowy.

R. K. S. FR. TURNER POKONAŁA DRUŻYNĘ KATOWICKIEJ POGONI 10:5 (5:3).

W spotkaniu towarzyskiem z Pogonią robotnicza drużyna miała stałą przewagę mimo wystawienia przez Pogoń najsilniejszego składu.

Tak wysokiej porażki sama „Pogoń" nie spodziewała się. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Jasiński 6, Gad 2 oraz Kleinert i Falenga po 1, dla „Pogoni": Karczmarz, Zgrzebniak i Kulkowski.

Przedmecz rezerw przyniósł wynik remisowy 3:3.

Wszystko ma swoje granice!

Sportowcy robotnicy nie chcą startować z hitlerowcami

Na marginesie sprawy startu tow. Wenclówny w meczu lekkoatletycznym kobiet, Polska — Niemcy miała miejsce wymiana b. ciekawej korespondencji między Zarządem PZLA, a Skrą i tow. J. Wenclówną. Zarząd PZLA, na skutek wiadomości prasowych, poddając w wątpliwość start, tow. Wenclówny, wobec zasadniczego stanowiska sportu robotniczego, jak również wobec interwencji Zarządu RKS. Skra o zwolnienie tow. Wenclówny ze startu, wysłał do Skry list, w dniu 14 lipca Nr. 785, którego wyjątek podajemy poniżej:

....„start p. Wenclówny uważamy za nieodzowny, a w razie gdyby zawodniczka ta nie stawiła się na starcie, zmuszeni będziemy zastosować wobec niej jaknajsurowsze konsekwencje t. j. dyskwalifikować ją".

Jak widzimy już z tego krótkiego ustępu, w sprawie tej zarząd PZLA zajął stanowisko, w którem jak w krzywem zwierciadle odbija się właściwa treść pracy sportu mieszczańskiego. Nie przebierając w środkach, usiłuje się łamać charaktery.

Godną odpowiedź i nauczkę Panom z zarządu PZLA. udzieliła robotnica fabryczna — wychowanka sportu robotniczego — tow. Janina Wenclówna, przesyłając do PZLA. list otwarty poniżej przez nas w całości podany:

„Do **Zarządu P. Z. L. A.**

W związku z zawiadomieniem, jakie otrzymałam z sekretarjatu R. K. S. „Skra", do którego to Klubu robotniczego mam zaszczyt należeć, iż Zarząd P. Z. L. A. grozi mi dyskwalifikacją wrazie uchylenia się od startu w lekkoatletycznych zawodach kobiecych przeciw Niemcom hitlerowskim nie mogę nie wyrazić swego jak najbardziej zdecydowanego protestu i oburzenia przeciw takiemu nietolerancyjnemu i bezceremonjalnemu stanowisku.

Zmuszanie mnie do startu w zawodach w których biorą udział członkinie Związku hitlerowskiego, w chwili gdy cały sport robotniczy Niemiec został przez hitlerowców zniszczony a majątek zagrabiony, w chwili gdy w więzieniach hitlerowskich gnije kwiat młodzieży robotniczej sportowej jest równoznaczne ze zniszczeniem swobody myśli i ducha w ramach PZLA.

Przymus, jaki został zastosowany w stosunku do mnie, w niczem nie zmieni mojej głębokiej pogardy i nienawiści do tych, którzy zniszczyli sport robotniczy Niemiec.

Z robotniczem pozdrowieniem sportowem

„Wolnym Cześć".

J. Wenclówna.

Warszawa, dn. 14 lipca 1934 r."

Niezależnie od tego, Zarząd R. K. S. „Skra" również na drodze piśmiennej, zastrzegł sobie prawo do poruszenia ponownie tej sprawy na Walnem Zebraniu PZLA.

Publiczność zebrana na stadjonie, zauważyła nieobecność tow. Wenclówny w części oficjalnej, manifestując okrzykami swoją sympatję dla tego godnego stanowiska.

W związku z całością sprawy warto zapoznać się również z uchwałami władz sportu robotniczego. WRSKO. zwrócił się mianowicie do zarządu głównego ZRSS. o poczynienie niezbędnych kroków uniemożliwiających w przyszłości gwałcenia przekonań robotników sportowców. Wierzymy, że ZRSS potrafi raz na zawsze położyć kres podobnym praktykom.

S. M.

Z boisk robotniczej Warszawy

SKRA — P. Z. L. 4:0 (1:0).

Skra odniosła łatwe zwycięstwo nad drużyną P. Z. L. Bramki strzelili: Lasek 2, najlepszy gracz na boisku i po jednej Smosarski W. i Kałuski.

ZNICZ — GWIAZDA 0:1 (0:1).

Odbyte w ubiegłą niedzielę spotkanie pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami zakończyło się zwycięstwem Gwiazdy. Drużyna Znicza była technicznie lepszą, ale strzelona bramka przez Gwiazdę wyprowadziła z równowagi graczy Znicza, którzy nie mogli zdobyć się na wykazanie cyfrowe swej przewagi.

Jedyna bramka padła ze strzału Frajmana.

Spotkanie to odbyło się naskutek unieważnienia przez W. G. D. poprzednie go, naskutek zastrzeżeń wniesionych przez sędziego do protokułu z poprzedniego meczu. Zwycięstwem tym Gwiazda zdobyła mistrzostwo R. P. A.

TUR. WISŁA — JUTRZNIA (Błonie). 0:0.

Ostatnie spotkanie TUR. Wisła o mistrzostwo kl. „C" R. P. A. na rok 1934 zakończyło się wynikiem bezbramkowym TUR Wisła w 10 grach zdobył 18 punktów. Stosunek bramek 32:7. Zajmując tym samem pierwsze miejsce w tabeli kl. „C".

Młodziki

Sekcja młodzików R. T. K. S. „Sarmata" wykazuje dalszy rozwój zapowiadając się bardzo dobrze na przyszłość.

W ubiegłą niedzielę w rozgrywce z Ogniskiem pierwsza drużyna uzyskała wynik 3:1, bramki strzelili Szczepański 1 i Rrzeźko 2.

Druga drużyna wygrała 1:0 bramkę strzelił Wojtyński .

Na obu spotkaniach gra żywa i bardzo ładna. Brawo „Sarmciątka".

Zlot turystów robotniczych Śląska

Staraniem Wydziału Turystycznego Śląskiego R. S. K. O. odbył się w dniach 16 i 17 czerwca r. b. w Panewnikach Zlot zrzeszonych turystów.

Zlot ten starannie przygotowany pod każdym względem wypadł wspaniale.

Już w godzinach wieczornych z soboty na niedzielę, ściągały grupy turystów ze Świętochłowic, Królewskiej Huty, Dębu, Katowic i wielu innych miejscowości.

Zagaił i otwarzył zlot przewodniczący okręgowego wydziału turystycznego tow. Jerzy Groll, w przemówieniu swem podkreślając cel i zadanie Zlotu.

Program Zlotu wypełniły przemówienia tow. tow. Grolla i Rochowiaka, przewodniczącego Śl. R. S. K. O., występy orkiestry, śpiewy pieśni robotniczych, deklamacje, ognisko i t. d.

Zlot dał ogólne zadowolenie uczestnikom i pozostanie na długo w ich pamięci.

Naszem staraniem i celem musi być dalsza rozbudowa organizacji turystycznej, by przyszły Zlot był jeszcze liczniejszy.

Pokażemy, że jesteśmy silną i potężną organizacją robotniczą.

J. L.

Boisko gier sportowych

i Rob. Ośrodka Wych. Fiz. przy Z.Z.K. i Z.R.S.S.

W dniu 14 lipca r. b. o godz. 17 nastąpiło otwarcie boiska gier sportowych I Rob. Ośrod. Wych. Fiz. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, dzięki pomocy jakiej udzielił Zarząd ZZK.

Otwarcia dokonał tow. Dr. J. Michałowicz w imieniu ZRSS i tow. poseł Kuryłowicz z ramienia Zarządu ZZK., którzy podkreślili, że boisko oddaje się dla szerokich rzesz robotniczych, aby po pracy mogli rozwijać tężyznę fizyczną.

W zorganizowanym turnieju siatkówki kobiecej I miejsce zajęła RKS. Skra przed Hapoelem, Jutrznią i Gwiazdą, otrzymując w nagrodę siatkę i piłkę do siatkówki.

W koszykówce męskiej I miejsce zajął RKS. Skra przed Jutrznią, Gwiazdą, Zniczem z Pruszkowa, Hapoelem i I Rob. Ośr. W. F., otrzymując w nagrodę piękną statuetkę.

W powyższych zawodach Prusik Roman ze Skry obchodził 200 start w barwach swego klubu.

Z okazji tej złożono gratulację, do których dołącza się Redakcja „Sztafety".

M

Z ostatniej chwili

KRAKÓW — WARSZAWA

W związku z meczem reprezentacji robotniczych Kraków — Warszawa w d. 29 b. m. w Krakowie kapitan RPA. ustalił skład drużyny warszawskiej następująco: bramka — Cukrowicz (Gw.), rezerwa — Kerensztejn (Hapoel); obrona — Barjerski (Znicz), Goldberg (G.), pomoc — Fajnbaum (Gwiazda), Bierczak (Elektryczność), Klimkiewicz (Sarmata); atak — Jungerman (Hapoel), Zych (Znicz), Wecner (Czarni), Gmoch (Znicz). Krzywik (Sarmata); rezerwowi — Zasłonka (Drukarz), Lerner (G.).

Z życia obozu morskiego w Gdyni

(Ciąg dalszy)

Na drugi dzień, w niedzielę, po raz pierwszy wyjeżdżamy na morze. Zaraz po śniadaniu poszczególne załogi przygotowują swe yachty. Nasz „Fenix" jest najpierwszy gotowy do drogi. W kilkanaście minut wszyscy są już na swoich stanowiskach. Jeden na „oku" t. zn. na czubie yachtu, jako obserwator, dwóch przy linkach gaflowych, jeden przy foku, reszta zgrupowana koło rufy. Instruktor siada przy sterze.

Na dany rozkaz żagle zostają wciągnięte na maszt, cuma rzucona na koję i „Fenix" poderwany lekkim podmuchem, lekko pochyla się na prawą burtę i majestatycznie wyrusza w kierunku wyjścia z portu. Za chwilę kołyszemy się na pełnem morzu Potężne pagóry fal śpieszą na nasze spotkanie. Są groźne, jakby rozdąsane, że ośmielamy się bezkarnie deptać ich dumne karki. „Fenix" lekko wspina się na ich grzbiety, zsuwa się z falistych zbocz i sunie wśród nich niby baletnica.

Pada komenda instruktora:

— Przygotować się do zwrotu przez sztag!

Śpieszymy na swoje stanowiska i odpowiadamy:

— Gotowe!

— Uwaga, zwrot!

„Fenix" zatacza lekki krąg. Za rufą kotłuje się spieniona woda, bom przechodzi ponad naszemi głowami i bierzemy kurs na pełne morze.

Dmie silny, porywisty szkwał.

Rozkosz...

Fale są coraz większe, chwilami dochodzą do dwumetrowej wysokości. Kołysze nas coraz silniej. Raz po raz jakaś fala wdziera się na dziób, z szumem przelatuje przez pokład, bryzgając nam w oczy kroplistym deszczem. Co chwila słychać głuchy łoskot, gdy kształtna pierś naszego yachtu rozbija góry wodne.

Idziemy lewym halsem.

Za nami widać inne yachty, które już także opuściły port.

Pragniemy zapalić papierosy. Okazuje się, że nie mamy zapałek. Ale jest na to rada! Nasz instruktor sygnalizuje semaforem do najbliższego „Kapra", skąd otrzymuje odpowiedź, że zapałki mają i postarają się nam doręczyć. Wykonywujemy zwrot i dryfujemy pod wiatr, aby się zatrzymać: „Kaper" bierze kurs na nas i w kilka chwil mija nas koło naszej rufy. W tym momencie jeden z naszych wyciąga bosak z uwiązanym na końcu beretem, by podano weń zapałki. Eksperyment kończy się niefortunnie, gdyż jeden z załogi „Kapra" o mało nie zostaje ściągnięty w morze. W rezultacie z bosaka zanurzonego w wodzie zsuwa się beret, który za chwilę ginie nam z oczu porwany przez fale. Ale zapałki mamy. Rzucono nam je w przelocie. Z rozkoszą zaciągamy się papierosami.

W chwilę potem nabieramy wiatru i zamierzamy ruszyć dalej, lecz w tym momencie pęka jedna z lin podtrzymujących gafel, który opada wdół, łamiąc swoją piętę. Na „Kaprze" zauważono nasz wypadek i proponują nam holowanie się. Nie korzystamy z tego. Stajemy powtórnie w dryfie i staramy się opuścić żagiel gaflowy, co nam po długich trudach udaje się, następnie robimy prowizoryczną piętę z zapasowych lin i wciągamy go z powrotem. By zmniejszyć napór wiatru refujemy żagiel prawie do połowy i wolno wracamy do portu.

Nad wieczorem wybieramy się w kilku na szalupie wiosłowej powtórnie na morze. Wiosłowanie idzie nam nieskładnie. Jesteśmy niezgrani i brak nam rutyny. Wzajemnie obijamy sobie boki, niezdarnie chlapiąc wiosłami w wodzie. Pomimo to jesteśmy zadowoleni. Humory dopisują doskonale.

Co za przyjemność w ciepły pogodny wieczór przeciągnąć członki przy wiosłach. Morze łagodnie faluje, powietrze jest miłe i orzeźwiające. Przejeżdża obok nas motorówka z wycieczkowiczami. Prowadzący ją marynarz widząc nasze niezdarne wiosłowanie podaje przez tubę, wskazując na nas:

— O, to „wilki morskie" przy pracy.

Wywołuje to huragan śmiechu na motorówce i sążniste przekleństwa na naszej szalupie.

Wieczór już zapada gdy wracamy do Ośrodka.

Na zakończenie jeszcze partja siatkówki grana po omacku ze względu na zapadające ciemności.

W wesołym nastroju, pełni przeżytych wrażeń idziemy spać.

Od poniedziałku zaczynają się już normalne zajęcia. Wykłady, od czasu do czasu przeplatane wyjazdami na morze.

Zaczynają płynąć dnia za dniami...

W. P.

Do Bukowiny!

Jutro ostatni dzień zapisów na Obóz Organizatorów Sportu i W. F. Zapisy przyjmują Sekretarjat WRSKO i I Rob. Osr. W. F.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.